



BROCQUEVILLE, premier belgijski, ma w najbliższych dniach zgłosić dymisję całego gabinetu.



SCHULTHESS, obrany został szwajcarskim prezydentem związkowym.

PARTJA HITLERA ROZPADA SIĘ

Wzmocnienie podstaw rządu gen. Schleichera. -- Szeroka amnestja w Niemczech

Berlin, 13 grudnia. Schleicher przesłał już ustawę amnestyjną do kancelarii Hindenburga. W kołach politycznych istnieje obawa, że Hindenburg nie zgodzi się na ogłoszenie tak szerokiej amnestji. Na zasadzie dekretu amnestyjnego odzyska wolność około 6.000 więźniów, przeważnie hitlerowców, którzy zostali skazani za rozmaite napady terrorystyczne i za udział w walkach z socjalistami oraz komunistami.

Wskutek rozłamu, jaki nastąpił wśród narodowych socjalistów, stronnictwo to jest obecnie niezwykle osłabione i HITLER NIE BĘDZIE MÓGŁ ZAPEWNE STAWIAĆ ZBYT OSTRYCH WARUNKÓW GENERALOWI SCHLEICHEROWI. Rozłam ten zatem przyczyni się do wzmocnienia pozycji obecnego rządu

na terenie parlamentarnym i wszelkie groźby oraz ataki Hitlera na rząd, nie mogą być do chwili obecnej brane poważnie pod uwagę.

Berlin, 13 grudnia. Hitler przemawiał wczoraj w Dreźnie na zjeździe miejscowej organizacji hitlerowskiej. Oświadczył on, iż

drugiego stycznia kończy się polityczne zawieszenie broni w Niemczech.

TRZECIEGO STYCZNIA HITLEROWCY PRZECHODZĄ DO OFENZYWY.

Nowy rząd nie będzie długo żył.

Podczas poprzednich wyborów straciliśmy 30 mandatów, ale nasi przeciwnicy stracili tymczasem 2 gabinety.

Odzyskamy niezadługo stracone 30 mandatów, ponieważ zastępy naszych zwolenników są o wiele liczniejsze, niż szeregi naszych przeciwników.

Ciunkiewiczowa na ławie oskarżonych Przyjaciółka dygnitarza bolszewickiego, Krassina, opowiada o swem awanturniczem życiu

Kraków, 13 grudnia. W dniu wczorajszym rozpoczął się w sądzie okręgowym w Krakowie sensacyjny proces przeciwko Marji Ciunkiewiczowej.

Na rozprawę przybyli niezliczone rzesze publiczności. Po odczytaniu aktu oskarżenia, przystępuje Ciunkiewiczowa do składania zeznań. Okazuje się, że była ona już trzy razy zameżna, obecnie zaś jest rozwódka.

Z Polski, wyjechała do Moskwy, gdzie zubożyła się. Kupiła sobie dwa domy w Moskwie i pałac na Kaukazie. Gdy wybuchła rewolucja, została przyjaciółką Krassina, który wywiózł jej kosztowności zagranicę i pomógł opuścić Rosję. Następnie Ciunkiewiczowa dorobiła się majątku we Francji, gdzie kupiła sobie posiadłość ziemską. Dalej oskarżona opisuje swe przybycie do Polski.

Podczas rewizji w Zbąszyniu, zrewidowano jej tylko jedną walizkę.

Przew.: Dlaczego tylko jedną?
Osk.: Był ze mną p. Baranowski, więc chyba dlatego.

— Czy wszystkie 13 futer oglądano podczas rewizji?

— Nie, bo zrewidowano tylko jedną walizkę.

— A biżuterję?

— Tę miałam właśnie w drugiej walizce.

Następnie opisuje Ciunkiewiczowa przyjazd do Warszawy, gdzie na dworcu kolejowym oczekiwał mąż jej przyjaciółki, p. Mittelman.

Zamieszkała u Mittelmanów, walizki były otwarte podczas jej pobytu i można było widzieć ich zawartość.

— A kto spakował rzeczy?

— Ja sama.

Następnie opisuje oskarżona przeniesienie się do hotelu Europejskiego, gdzie zamieszkała z powodu choroby oraz rozmowę z Zakrzewską o wyjeździe do Krakowa. Oskarżona podtrzymuje, iż Zakrzewska wiedziała o tem, iż w czasie podróży do Zakopanego, mają się zatrzymać w Krakowie.

Przew.: Czy oskarżona może podać chociażby jednego świadka, który potwierdzi, że widział w jej walizkach rzeczy, które oskarżona miała posiadać?

— Pokojówka w Europejskim, widziała, jak dopakowywałem pewne rzeczy.

— Ale czy jest jaki świadek, który widział, że rzeczy te były w Warszawie i że one dojechały do Krakowa?

— Mittelmanowa widziała suknie.

— A biżuterję lub futra?

— Nie.

— A Zakrzewska?

— Nie widziała.

Przew.: Oskarżona może mówić nieprawdę, ale lepiej mówić prawdę. Czy poleciła pani wyjąć te rzeczy?

Oskarżona: Nie pamiętam.

Proszę to zanotować! Czy poleciła pani pilnować służbie rzeczy?

— Tak.

— Napewno?

— Tak.

— Proszę to zanotować! Czy rozpakowała pani tego dnia walizki?

— Nie.

— Co pani robiła nazajutrz?

— Byłam na klinice, poczem razem z panią Zakrzewską udałam się na obiad, a po południu znów do prof. Laskowskiego, gdzie zaniostałam wynik Roentgena i dowiedziałam się, że jestem chora na gruźlicę. Wieczorem byłam z p. Zakrzewską w kawiarni.

— A jak pani spędziła ostatni dzień?

— Wstałam około godz. 11-ej, chciałam spakować swoje rzeczy i wtedy zauważyłam, że walizki były rozcięte.

Przew.: A więc do dnia 20-go do godz. 20-ej walizki były w porządku?

— Tak.

— Któż to mógł zrobić, jak pani sądzi?

— Nie wiem.

Przewodniczący woła głośno: Ależ proszę się bronić przed motywami aktu oskarżenia!

Ciunkiewiczowa: Jakże mogę się bronić. Gdybym znała złodzieja to mogłabym go podać.

— Jak nam pani wytłumaczy niefa-

chowe rozcięcie walizek oraz fakt, że znalazłszy u niej nożyk nadawał się do tego celu i był wyszczerbiony?

Oskarżona nie umie tego wytłumaczyć.

W dalszym ciągu przewodniczący zasypuje Ciunkiewiczową gradem pytań. Odpowiada na wszystkie dość szybko nie budząc jednak wiary w szczerść swych zeznań.

Wreszcie przewodniczący rzuca takie pytanie:

— Przysięgnie pani na to, że jest niewinna?

— Tak — odpowiada Ciunkiewiczowa.

Morderca hr. Baworowskiego zawisł na szubienicy

Lwów, 13 grudnia. W dniu wczorajszym wykonany został wyrok na osobie mordercy hr. Baworowskiego — Władysławie Seniucie.

Seniuta został o godz. 9.10 rano powieszony przez kata Brauna. Przed egzekucją zachował skazaniec zupełny spokój i nawet napisał bardzo starannie list do swego szwagra. Na miejsce stracenia poszedł Seniuta zupełnie spokojnie. Ogólnie podkreślają, że wyrok wykonany został w drugą rocznicę zamordowania hrabiego.

Ujęcie złodzieja tajnych planów

Paryż, 13 grudnia. Policja francuska w Lille zaarrestowała tajemniczego osobnika, który w pociągu pospiesznym, kursującym pomiędzy Paryżem a Boulognes, skradł teczkę z planami konstrukcyjnymi wojennych okrętów francuskich.

Podobno wśród planów tych znajdować się miał również plan najnowszego francuskiego okrętu wojennego „Dunkerque”.

Lifewski „król cukru” skazany na więzienie

Kowno, 13 grudnia. (t) Wczoraj przed sądem okręgowym stanął litewski król cukru, Kamper, oskarżony o rozmaite machinacje, wskutek których skarb państwa poniósł znaczne straty.

Sąd skazał go na 10 miesięcy więzienia.

Dwaj współpracownicy Kampera skazani zostali po 8 miesięcy więzienia.

Księżna indyjska przywiozła 3 walizy klejnotów do Wenecji

Wenecja, 13 grudnia. Przybyła tutaj księżna indyjska Maharani di Barada przywożąc z sobą pod strażą specjalnej eskorty detektywów trzy walizy pełne klejnotów.

Klejnoty te są uważane za najcenniejsze i najcenniejsze w całym Indjach, a wartość ich ma wynosić 40 milionów lirów.

70-letni adwokat wiedeński popenił wielkie oszustwo

Wiedeń, 13 grudnia. (t) Policja aresztowała 70-letniego adw. Heinricha Krawanego oraz 50-letniego kupca Brunnlechnera, którzy zamieszani są w wielką aferę oszukańczą. Obaj nabrali wielką firmę włókienniczą „Schlesiana” na sumę około pół miliona szylingów.

Naskutek starań, adwokat został tymczasowo wypuszczony na wolność. Drugi oszust pozostał jednak w więzieniu.

Zuchwały napad na bank w Anglii

Łupem bandytów padło tysiąc funtów

LONDYN, 13 grudnia. W Manchesterze dokonano wczoraj mianego napadu na dom bankowy Williamsa Deacona. Wczesnym rankiem, w kilka minut po otwarciu banku, gdy w lokalu znajdował się tylko dyrektor i jeden urzędnik, wkroczyło nagle kilku bandytów.

Zadali oni dyrektorowi i urzędniko-

wi szereg ciosów kolbami rewolweru, tak że ci stracili przytomność. Następnie bandyci związali ich, zakneblowali im usta, poczem zrabowali z kasy około 1000 funtów szterlingów i zbiegli. Związanych zauważyli dopiero klienci banku, którzy przyszli po pewnym czasie. Sprawców napadu nie ujęto. (sb).

Persja oddaje koncesję naftową kapitalistom amerykańskim

Londyn, 13 grudnia. Donoszą z Teheranu, że stanowisko rządu perskiego w sprawie zatargu naftowego z Anglią jest nieustępliwe. Obecnie nową burzę protestów wywołała zapowiedź zwrócenia się Persji do towarzystw amerykańskich, którym zostanie prawdopodobnie udzielona kon-

cesja naftowa. Rząd perski zwrócić się ma do Standard Oil Company i do Sincalir Oil Company, które złożą swe oferty. W ten sposób towarzystwa angielskie zostaną całkowicie wyłączone od możliwości ubiegania się o koncesję. (sb)

Jimmy Walker pisze pamiętniki

Zamierza on wyjawiać rewelacyjne szczegóły z życia politycznego Ameryki

(m) Na Riwierze, w najbardziej chicym jej zakątku, w Antibes, zamieszkał b. burmistrz Nowego Jorku, najpopularniejszy człowiek w Stanach Zjednoczonych, Jimmy Walker. Przybył on z Ameryki nie sam. Walker miał wielu serdecznych przyjaciół, którzy nie opuszczali go nigdy na krok i pięciu z nich przybyło z nim razem do Europy, by nie czuł się on osamotniony.

Początkowo Jimmy Walker zamieszkał w Cannes, ale już po kilku dniach musiał stamtąd wyjechać, gdyż dziennikarze anglo-amerykańscy nie dawali mu spokoju, dopominając się ciągle o wywiady. Późnym wieczorem tedy, aby jaknajmniej zwracać na siebie uwagę, Walker wyjechał do Antibes, prosząc właściciela hotelu, w którym mieszkał, aby pod żadnym pozorem nie zdradził jego nowego adresu.

Ale dziennikarze nie dali łatwo za wygraną i tak długo poszukiwali go, aż wreszcie natrafili na ślad.

— Trudno moi panowie — powiedział Walker ze śmiechem, — skoro byście tak cierpliwi, muszę wam udzielić wywiadu. Domyślam się zresztą, że nie zostawilibyście mnie w spokoju i gdybym z wami nie chciał rozmawiać, skonstruowaliście sami wywiad. Wolę więc sam powiedzieć wam kilka słów.

Mimo ostatnich przeżyć Jimmy Walker nie stracił humoru. Jest wesoły, zawsze uśmiechnięty i w zupełności nie różni się od tego beztrudnego Jimmy Walkera, który w ubiegłym roku odwiedził Riwierę, gdy znajdował się jeszcze u szczytu swej kariery i uchodził za najbardziej eleganckiego burmistrza na świecie.

— Postanowiłem narazie usunąć się zupełnie z życia społecznego — mówi Walker. — Aczkolwiek zostałem zupełnie zrehabilitowany i oskarżenie, zarzucające mi nadużycia, okazało się bezpodstawne i wyssane z palca, nie chciałem ponownie kandydować na stanowisko burmistrza, albowiem pragnę przede wszystkim wypoczynku, a następnie zobowiązałem się wobec pewnego towarzystwa wydawniczego w Ameryce, że napiszę swe pamiętniki.

Proszę mi wierzyć, że pamiętniki te będą bardzo interesującym dokumentem. Jako burmistrz Nowego Jorku miałem z wielu ludźmi do czynienia. Byli wśród nich również ludzie, zajmujący przodujące stanowiska w polityce Stanów Zjednoczonych. I dlatego będę mógł opowiedzieć wiele ciekawych rzeczy.

Co uczynię po napisaniu pamiętników? Narazie jeszcze się nad tem nie zastanawiałem. Bezwzględnie powrócę do Ameryki, ale kiedy to nastąpi nie wiem. Gdy jednak powrócę, zajmę się znów pracą społeczną i publiczną.

Pamiętniki swoje nie będę pisał w Antibes, gdyż jest tu mimo wszystko zbyt gwarno, lecz w jednej z górskich wiosek w Alpach. Moi przyjaciele już

wyszukują dla mnie odpowiednie schronisko. Nie będę miał tam towarzystwa, ani żadnych rozrywek i dlatego pilnie będę pracował, nie niepokoiony przez nikogo.

— Czy dużo otrzyma pan za swoje pamiętniki? — zapytał dziennikarz.

— W każdym bądź razie poważną sumkę. Gdy towarzystwo wydawnicze, z którym zawarłem kontrakt, dowiedziało się jaki temat mam zamiar poruszyć, zaproponowało mi z miejsca 50.000 dolarów. Proszę zresztą nie zapominać — śmieje się Walker — że nie przestałem być popularny w Ameryce. Gdy ukażą się moje pamiętniki, wszyscy będą je czytali.

— Ostatnio mówiono o nadzorze policyjnym nad pańską osobą — zagadnęli dziennikarze.

— To nonsens. Ludzie ze wszystkiego robią sensację i w każdej błaheści

dopatrują się poważnych rzeczy. Zupełnie przypadkowo, tym samym statkiem którym ja jechałem do Europy, jechał do Geny szef nowojorskiej policji Edward Millreney. Jechał wraz z żoną, na urlop i gdy tylko statek zawinął do portu, rozstaliśmy się. Alboż mało ludzi wymyślają? Tego dnia, kiedy przyjechałem na Riwierę, również zupełnie przypadkowo zawinęła tu wołenna eskadra francuska. Powiedziano więc natychmiast, że przybyła specjalnie dla mojej ochrony. Przed kim to ja mam się chronić? A zresztą, z jakiej racji rząd francuski oddawałby do mojej dyspozycji swą flotę? Przecież to jest oczywistym nonsensem. Ale te pogłoski niechaj najlepiej świadczą, jak ludzie lubią zajmować się plotkami i jakie nonsensy wymyślają, nie mając nic lepszego do roboty.

Loty przez ocean dla reklamy

Naśladowcy Lindbergha narażają swe życie nie dla szczytnych ideałów, ale zwykłego zarobku

(x) Słynna „latająca rodzina“ miała pecha. Mimo, że lot się nie udał i musieli oni z konieczności lądować, w tem mocno ryzykownym przedsięwzięciu o mało co nie postradało życie dwoje niewinnych dzieci, dwie ofiary lekkomyślnych rodziców.

Stowarzyszenia kobiece w Ameryce wszczęły starania, aby takie transatlantyczne loty były przez władze zabronione i aby władza każdorazowo kontrolowała cel lotu, ekwipunek lotnika. — Zabieranie dzieci, wzorem latającej rodziny miałyby być zakazane.

Lekkomysłny papa tej rodziny, chciał pokazać światu, że przelot przez ocean jest w dzisiejszych czasach „dziecinna igraszka“. To mu się oczywiście nie udało i ta „dziecinna igraszka“ omal nie skończyła się śmiercią. Lekkomysłny ojciec „latającej rodziny“, zapytywany o cel swego szalonego lotu, nie umiał dać dokładnej i jasnej odpowiedzi na to zupełnie rozsądne pytanie.

Prawdopodobnie był w tem wszystkim jakiś dobrze pomyślany interes. Ale dla interesu nie wolno lekceważyć życia czworga osób i niepokoić opinii publicznej. Pod tym względem kobiety amerykańskie mają najzupełniejszą słusność. Wszelkie loty przez ocean straciły już teraz swój cel i powinny być przez władze zakazane. Pierwsi lotnicy transoceaniczni mieli przed sobą szczytne zadanie pokazania światu, że istnieje możliwość zaprowadzenia stałej komunikacji lotniczej pomiędzy Europą i Ameryką. Dokazali oni swego. Możliwość stałej komunikacji lotniczej istnieje,

ale przy sprzyjających warunkach. Lot może się odbywać tylko przy odpowiedniej pogodzie, aparaty muszą być jeszcze znacznie udoskonalone i na oceanie w kilku miejscach muszą być urządzone pływające lotniska dla tych, którzy w drodze będą zmuszeni do przymusowego lądowania. Ci pierwsi pionierzy położyli istotne zasługi. Wszyscy, którzy startują do lotów transoceanicznych robią to obecnie dla głupiego naśladowstwa, chęci uzyskania sławy, albo... zrobienia interesu.

Jak wygląda praktyczna strona tych idealistycznych napozór przedsięwzięć? Lotnik Mollison, którego lot do Australji naraził wiele wrzawy, musiał wskutek złych warunków atmosferycznych wracać statkiem do Ameryki, co było sprzeczne z umową i na czem stracił on milion szylingów. Lot jego finansował lord Wakerfield. Również i Amy Johnson nie lata dla wątpliwej tylko zresztą przyjemności. Chodzi tu o dobrze zrozumiany interes i o grube sumy dla których ryzykuje się życiem.

A jak wygląda przygotowanie lotnika do lotu transoceanicznego? Lotnik taki, prócz aparatu, licencji lotniczej i zaopatrzonego w wizy paszportu i sporej dozy odwagi nie potrzebuje niczego więcej. Ciepłe, podbite futrem ubranie dostaje on z jakiejś firmy sportowej, okulary od optyka, ciepła bielizna z fabryki bielizny, cały ekwipunek otrzymuje on od najrozmaitszych firm, które niczego innego wzamian nie chcą, jak tylko zezwolenia na umieszczenia nazwiska lotnika w reklamie. W rezultacie cały świat później ma uszy i oczy pełne reklamy, która twierdzi, że „A. B. C.“ pończochy są najlepsze, ponieważ Lindbergh po raz pierwszy właśnie w takich pończochach przeleciał przez ocean. Tak samo chwali się optyk, który twierdzi, że gdyby nie jego okulary, Mollison wylądowałby... na jakimś nieznanym brzegu.

Cały ekwipunek lotnika potrzebny do lotu przez ocean nie przenosi tysiąca funtów, wliczając już w to konserwy i nawet gumę do żucia. Tymczasem po udanym locie, lotnik mimo, że otrzymuje od reklamowanych firm podarunki z własnych fabrykatów, dostaje nadto od każdej drobnej reklamy po 50 funtów. 50 funtów płaci mu fabryka papierosów, tyleż fabryki konserw i gumy do żucia. Za reklamę benzyny użytej w czasie lotu dostaje on do 5000 funtów, połowę tej sumy od firmy wyrabiającej smary i oliwę.

Jak widać z tych drobnych tylko przykładów, zarobki ryzykownego lotnika sęgały zawrotnych sum. Firmom reklama również się opłaca. W krótkim czasie powiększają one o 50 procent

Tajemnice sukni zastawionej przed 40 laty

(m) Na licytacji w lombardzie londyńskim powszechną uwagę zwróciła stara suknia ślubna, która, sądząc z kroju, musiała być uszyta conajmniej przed 40 laty. W jaki sposób suknia ta zachowała się w nietkniętym niemal stanie przez tak długi okres czasu w lombardzie — tego nikt nie wiedział, tembardziej więc zdumiał wszystkich fakt, iż podczas licytacji zjawiała się nagle jakaś pani, która ofiarowała za suknię niezwykle cenę 20 funtów, aczkolwiek suknia miała być sprzedana tylko za 20 szylingów.

Pani ta, po otrzymaniu sukni natychmiast opuściła licytację.

Jak się okazało, suknię tę przyniesiono do lombardu istotnie przed 40 laty. Przez tak długi okres czasu, do roku 1931 właściciel lombardu punktualnie otrzymywał każdego roku procenty od zastawu — 2 szylingi i 6 pensów i dlatego też nie sprzedawał sukni, konserwując ją starannie. Ponieważ ostatnio procenty nie zostały wniesione, postanowiono starą suknię sprzedać. I nagle znalazła się amatorka, która zapłaciła tak niesłychanie wysoką sumę. Sprawa ta wzbudziła zainteresowanie w Londynie.

wych odbiorców i z nawiązką uzyskują wypłaconą lotnikowi prowizję. Jeżeli jeszcze lotnik jest zgrabny i jest fotogeniczny to już do końca życia może być pewnym, że darmo otrzymywać będzie garderobę od pierwszorzędnych krawców do końca życia. To samo dotyczy fabryki papierosów, która składa ofertę gratisowego dostarczenia tytoniu na przeciąg 20 lat. Jedynie za złożenie publicznego oświadczenia, że lotnik pali papierosy tylko tej firmy.

Jeżeli reklama przyniesie firmie zarobki, po pewnym czasie lotnik otrzymuje następne 500 funtów. To samo dotyczy zresztą wszystkich innych firm i ich wyrobów. To też niejednokrotnie czyta się amerykańskie reklamy z których dowiadujemy się, że lotnik taki, a taki zawdzięcza swe cudowne ocalenie jedynie dzięki... tym a nie innym konserwom mięsnym. Tyle firmy. A ile zarabiają na tem lotnicy? To też nie dziwne, że tylu nienowołanych narażają swe życie dla zdobycia luksusu do końca życia. I nie należy się dziwić amerykańskimi stowarzyszeniem kobiecym, że wszczęły energiczną kampanję przeciwko temu lekkomyślnemu narażaniu życia.

Czy wiecie, że...

— Za najrzęczniejszego marynarza uważany jest mieszkaniec Finlandji, Emil Huttunen. Jest on w stanie trzymać się na rękach do góry nogami na trzech butelkach, postawionych jedna na drugiej.

— W mieście Nottingham jest najmniej przestępców. W ciągu ub. roku zanotowano zaledwie kilka kradzieży. — Dzieje się to wskutek tego, że policja miejscowa jest bardzo dobrze zorganizowana i wszyscy złoczyńcy unikają siaran nie tego miasta, albowiem w ciągu kilku godzin po dokonaniu przestępstwa wpadają w ręce policji. (sb)

— W nowoodkrytym metalu berylu, pokładają fachowcy wielkie nadzieje. — Metal ten jest lżejszy od aluminium, a mocniejszy kilka razy od stali. Nie ulega wątpliwości, że wkrótce będzie on jedynym materiałem, z którego będzie się budować statki i aeroplany. (sb)

— Mnich francuski Parnella odznaczał się niezwykle właściwościami. — Był on w stanie pocić się na żądanie, przyczem wedle własnej woli mógł się oblewać potem zimnym lub gorącym.

Parnell został zabdany w roku 1740 przez członków królewskiej akademii francuskiej, którzy nawet dokładnie opisali to zjawisko, jednak nie byli w stanie go wytłumaczyć. (sb)

Gigantyczny hotel pod Londynem

Budowa jego zafrudni liczne rzesze bezrobotnych

W celu zwalczenia bezrobocia opracowano w Anglii szereg projektów. — Między innymi, zaprojektowana została budowa olbrzymiego hotelu, jakiego dotychczas niema nietylko w Europie, ale nawet w Ameryce, słynnej z wszelkiego rodzaju rekordów.

Hotel zostanie wybudowany w Black pol, pod Londynem. Koszta wynoszą jeden milion funtów szterlingów, t. j. około 30 milionów złotych. Budowa hotelu, która rozpocznie się na wiosnę przyszłego roku, trwać będzie dwa lata. Obecnie został już wyznaczony grunt pod budowę hotelu, który zajmie 9 akrów powierzchni. Potężny ten gmach będzie posiadał 2.500 pokoi dla gości, rozmieszczonych na kilkunastu piętrach. Gości rozwozić będzie 25 wind. Sala jadalna będzie w stanie pomieścić odrazu 4.000 osób.

Hotel wysoki na 200 metrów, posiadając będzie 1.000 okien, na oszklenie których trzeba będzie zużyć 5 akrów szyb. Hotel będzie posiadać korytarze długości 4 mil. Na instalację elektryczną zużytych będzie 100 mil kabli, a na centralne ogrzewanie 75 mil rur.

Ponadto, hotel posiadać będzie kino na 2.500 osób, garaż na 500 samochodów, basen pływacki długości 230, a szerokości 115 stóp. Będzie to jednocześnie największy basen pływacki w Europie.

Każdy pokój posiadać będzie aparat radiowy i telewizyjny, zainstalowanych zostanie 3.000 telefonów, w hotelu będzie specjalny urząd pocztowy i telegraficzny, bank i giełda. — Na urządzenie hotelu trzeba będzie użyć 10.000 krzesel, 5.000 stolików, a kuchnia będzie zaopatrzona w 200.000 talerzy. (sb)

Przeciwno Grypie

przeziębieniu i bólom reumatycznym stosuje się Tabletki Togonal, które usuwają chorobliwe objawy. Nieszkodliwe dla serca, żołądka i innych organów. Spróbujcie i przekonajcie się sami, lecz żądajcie we własnym interesie tylko oryginalnych tabletek Togonal. Do nabycia we wszystkich aptekach.

Togonal

Nie obarczać młodzieży szkolnej

nadprogramowymi lekcjami w czasie ferii świątecznych.—Młodym organizmom trzeba dać możność wypoczynku

Żale rodziców winny znaleźć posłuch

Lódź, 13 grudnia.

Za dwa tygodnie rozpoczynają się w szkołach ferie Bożego Narodzenia. Młodzież szkolna po przeszło trzymiesięcznej nauce zostanie zwolniona z wykładów na okres trzech tygodni, w czasie których winna znaleźć odpoczynek dla zmęczonych nerwów i spracowanego umysłu. Po kilku młodszych wyteżonej pracy — trzy tygodnie zasłużonego wytchnienia. Domaga się tego zresztą młody organizm i taki jest wreszcie zasadniczy cel świątecznych wakacji.

W praktyce jednak wakacje świąteczne wyglądają daleko inaczej. Miał odpoczynek dają raczej znużenie. Bo i jakże? Zadaje się uczniom nadprogramowe prace, ot poprostu, aby nie... „zgnusnieli”, obarcza się ich specjalnymi referatami, których opracowanie wymaga dłuższego czasu i pociągu za sobą faktyczną utratę możliwości wypoczynku.

Młodzież miał odpoczywać, śleczy całymi dniami nad książkami i zadanymi lekcjami.

W normalnym okresie zajęć szkolnych młodzież zajęta wyczerpującą pracą umysłową, przebywa po sześć godzin w szkole, nie licząc dodatkowych godzin nauki śpiewu, muzyki itp. Po wyjściu z budynku musi odrobić zadane na następny dzień lekcje. Gdy je skończy, jest już 6-a, 7-a wieczór, pora o której młodzieży nie wolno wyjść na spacer. Poza to wielu uczniów i uczennic, mniej zdolnych, musi korzystać z pomocy korepetytora, co również zajmuje dwie godziny. Może się zdarzyć, iż suma godzin pracy szkolnej (wraz z pobytami w szkole) dochodzi do 12 godzin! Tego rodzaju przeciążenie jest bodaj szkodliwe nawet z punktu widzenia samej pedagogiki.

Nie więc dziwnego, że rodzice skarżą się... Matka dwóch synów, uczniów uczęszczających do szkoły średniej w Łodzi, mówi nam:

— Moi chłopcy mieszkają wprawdzie za miastem, w domku położonym wśród wiejskiej przyrody, nie mają jednak czasu na używanie powietrza i ru-

chu. Mają tyle lekcji zadanych, że siedzą całymi godzinami nad książkami, a gdy kończą pracę jest już zbyt późno na jakąś rozrywkę lub gry sportowe. Również w niedziele niema odpoczynku. Rano kościół do którego idą z całą szkołą, popołudniu trzeba odrobić zadane na poniedziałek lekcje. I tak całe tygodnie... Chociaż na święta aby tyle

nie zadawali.

Utyskiwania rodziców winny znaleźć oddźwięk w sferach nauczycielskich. Nie zadawać zbyt wiele lekcji na święta! Przeciążonej codzienną nauką młodzieży nie można pozbawiać odpoczynku, który mogą dać wakacje zimowe. Nauczycielstwo winno ten postulat rodzicielski uwzględnić. (ak)

Domowa sprzedaż wyrobów tytoniowych

Lódź, 13 grudnia.

Władze administracyjne wyjaśniły, że w przedsiębiorstwach domowej sprzedaży wyrobów tytoniowych, wyroby te winny być sprzedawane w specjalnie do tego celu przeznaczonych szafkach lub skrzynkach, zaopatrzonych w napis: „Domowa sprzedaż wyrobów tytoniowych”.

Poza szafką i przenośną skrzynką nie wolno przechowywać papierosów ani cygar w żadnym innym miejscu, jak również nie wolno sprzedawać papierosów w godzinach, w których przedsiębiorstwo jest nieczynne. (ka)

Sześciu żołnierzy przed sądem

oskarżonych o zdradę stanu.—Utworzyli oni jacejkę komunistyczną w wojsku

Poznań, 13 grudnia.

W wojskowym sądzie okręgowym w Poznaniu rozpoczęła się rozprawa przeciwko 6-ciu strzelcom 57 i 58 p.p., oskarżonym o zbrodnię zdrady stanu.

Akt oskarżenia zarzuca Włofowi Bruchowi, Bańkowi, Smetaniukowi, Kozorowski, Moszowi Farbie i Rospurniakowi, że od kwietnia r.b. starali się szerzyć wśród żołnierzy propagandę komu-

nistyczną przez rozrzucanie ulotek komunistycznych, rozwieszanie transparentów w obrębie obiektów wojskowych itp. Zbrodnia działalność oskarżonych zwróciła uwagę władz, które po uciążliwym śledztwie zdołały, jak swego czasu donosiliśmy, ująć całą szajkę, na czele której stała znana komunistka, Bela Frenkiel, która niebawem stanie również przed sądem cywilnym za swą dzia-

łalność wywrotową.

Frenkielówna zorganizowała jacejkę wojskową, w skład której weszli wyżej wymienieni żołnierze.

Oskarżenia nie przyznają się do winy. Po odczytaniu aktu oskarżenia na wniosek prokuratora sąd wyklucza jawność rozprawy.

Proces niniejszy zakończy się przypuszczalnie w dniu dzisiejszym, poczem odbędzie się rozprawa przeciwko dalszym członkom wojskowej jacejki komunistycznej, a to z 1 p. strzelców konnych i 7 baonu saperów. Rozprawy te przewidziane są do końca bieżącego tygodnia.

Motorowy tramwajowy aresztowany

na sali sądowej za złożenie sprzecznych zeznań

Katowice, 13 grudnia.

W dniu 16 września r. b. motorowy tramwaj, Paweł Smol z Łagiewnik, jadąc w kierunku Katowic, najechał na ul. Moniuszki na furmankę prowadzoną przez woźnicę Kaciola. Kaciol dostał się pod koła wagonu i był wleczony na znacznej długości. Cudem tylko uniknął on śmierci.

Wczoraj Smol stanął przed sądem okręgowym w Katowicach, pod zarzutem spowodowania wypadku wskutek nieuwagi. Przesłuchano cały szereg świadków. Jeden z nich, motorowy Gwoździł składał tak sprzeczne zeznania w czasie śledztwa i na rozprawie sądowej, że prokurator kazał go aresztować. W czasie rozpraw zasza ko-

nieczność przeprowadzenia wizji lokalnej.

W tym celu rozprawę odroczono. Odbędzie się ona w nowym terminie, a wyrok będzie ogłoszony na miejscu wypadku.

Pamiętajcie, że w państwie niemieckim żyje milionowa rzesza Polaków.

Młodociani poszukiwacze przygód

Jeden z chłopców wrócił do domu

Radom, 13 grudnia.

Przed dwoma niespełna tygodniami donosiliśmy o tajemniczym zaginięciu 15-letniego ucznia szkoły powszechnej w Radomiu, Eugenjusza Ryłki (Słowackiego 10). W dalszym ciągu stwierdzono, że tego samego dnia zaginęli jeszcze dwaj inni uczniowie tejże szkoły.



Najpopularniejszy astrolog - chiromanta **WACŁAW PYFFELO.**

Zdumiewająco określa los życia i przeznaczenie, odgaduje imiona osób zainteresowanych i udziela porad w sprawach finansowych.

Zamiejscowi bezpłatnie otrzymają (zaocznie) analizę-horoskop określającą los życia i przeznaczenie. Napisać imię, rok i datę urodzenia. Załączyć na koszty kancelaryjne i przesyłkę pocztową zł. 1. znaczki pocztowe.

Adres: Warszawa Fedarska 17. W. PYFFELO, astrolog.

Okazało się wreszcie, że wszyscy 3-ej chłopcy udali się razem w podróż w poszukiwaniu przygód. Po kilku dniach, rodzice jednego z młodocianych zbiegów otrzymali od syna list z Krakowa. Na tej podstawie policja wszczęła dochodzenie, celem ustalenia miejsca pobytu zbiegów.

Jak się obecnie dowiadujemy, Eugenjusz Ryłko powrócił sam do domu. Dalekie podróże i romantyczne przygody zdążyły się już mu uprzykrzyć. Syn marnotrawny powrócił na łono rodziny.

Uciegę włamywaczy podczas obławy policyjnej

Sosnowiec, 13 grudnia.

Nocy ubiegłej dokonano obławy policyjnej przez główny komisariat policji w Sosnowcu. Między innymi policja zatrzymała Stefana Makowskiego, poszukiwanego przez sąd okręgowy w Lublinie za dokonanie szeregu włamań.

Prócz tego zatrzymano brata jego Jana, poszukiwanego przez rejonowy sąd wojskowy w Zamościu za dezercję. Obu przekazano do dyspozycji władz.

We wsi Porabka aresztowano Stanisława Kukulę pod zarzutem dezercji.

Kino - Teatr
„SPLENDID“
Narutowicza 20.

Dziś premjera!

Firma Warner Brothers prezentuje genialnego tragika amerykańskiego E. ROBINSONA i prześliczną LORETTE JOUNG w wielkim filmie produkcji 1932/33 r. p. t.

„ZEMSTA TONGA”

(THE HATCHET MAN)

w dramacie chińczyka, jego miłości i namiętności.

Początek seansów o godz. 8-iej i 10.15 wiecz. — Passe - partout i bilety wolnych wejść bezwzględnie nieważne.

Aparatura Western Electric.



Najoryginalniejszy feljeton przedświąteczny

Przyszedł do mnie około dziesiątej przed południem. Położył czapkę na stole, wylał z teczek różnokolorowe papierki, dwa ołówki — zwyczajny i czerwony — rozłożył się wygodnie i głosem, jakim odczytuje się w sądach do różnych wyroków, rzekł:

— Jestem sekwestratorem... Należy się od pana podatku mieszkaniowego za rok 1929, 1930, 1931...

— I 1932-ty... — dodałem zrezygnowany.

— Za rok bieżący nie ściągamy jeszcze podatków. Jeszcze pan ma czas. Płaci pan za te trzy lata?...

Stop!... Czytelnik przywykł już do tego, że w tem miejscu bohater feljetonu odpowiada zazwyczaj:

— Panie!... Skąd ja wezmę pieniądze?... Za trzy lata od razu?... Czy pan sądzi, że jestem Krezusem?... Pan zapomina, że jest pan w mieszkaniu biednego kupca, który nie je, nie pije, tylko chodzi i wyje... Pieniądze!... Czy pan nie wie, że jest kryzys, bezrobocie?... Nie mam na święta, to pan chce pieniądze za podatki!... Tak powiedziałby pierwszy - lepszy bohater pierwszego-lepszego feljetonu. Ale nasz bohater nie jest banalny, jak feljeton w codziennych piśmie. Nasz bohater odparł ku zdumieniu sekwestrata:

— Więc za 1932-ty rok nie chce pan?... Tylko za te trzy lata?... Dlaczego nie chce pan również za bieżący rok?... Nie przydadzą się wam pieniądze przed świętami?... Pan musi przyjąć za cztery lata!... Inaczej się nie zgodzę!... Uprzedzam, że pogniwam się na pana i nie będę się panu kłaniał na ulicy. Weźmie pan?... No, przecie tak pana proszę... Zrób pan to dla mnie... Mam żonę i dzieci... Oni się tak zmarliwi!... Błagam pana... Zgadza się pan?... Dziękuję!... Serdecznie panu dziękuję!... Zawsze mówię, że sekwestrator to przecie też człowiek!...

Oto najoryginalniejszy feljeton przedświąteczny... **STOP!**

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

Dziś i jutro z powodu generalnej próby „Krzyżce Chiny” przedstawienie zawieszono. W czwartek premiera głosem „łańcucha zdarzeń w dziewięciu ogniwach” pisma Sergiusza Tretjakowa „Krzyżce Chiny”. Rzecz osnuta jest na fakcie autentycznym, który zdarzył się w jednym z portów chińskich w dobie narastania fali rewolucyjno-narodowej pod wodzą Kuemintangu. Inszenkuje Leon Schiller.

TEATR KAMERALNY.

Dziś i dni następnych wiecz w dalszym ciągu bawi publiczność, tryskająca humorem i werwą, komedia współczesna Kiedrzyńskiego „Sześćście od jutra” w wyborze wykonaniu: Dunajewskiej, Morskiej, Niedziałkowskiej, Gurynowicza, Krotkiego, Szuberta i Znicza.

TEATR POPULARNY (Ogródowa 18).

Dziś o godzinie 8.15 wieczorem po cenach niższych (od 40 gr. do zł. 1.70) pełna humoru operetka w 3-ach aktach W. Collo „Lady Chic”. Bilety do nabycia w biurze „Orbis”, Piotrkowska Nr. 65. Tel. 101161.

TEATR „JAR”.

Dziś po raz ostatni rekordowa rewja ścieżków, piosenek i tańca p. t. „Karuzela humoru”, która dzięki powodzeniu grana jest jeszcze tylko dziś. Jutro, dnia 14 b. m., premiera nowej rewelacyjnej rewii śmiechu p. t. „Oj, kobietki, kobietki!”

Wielki sukces wystawy art.-mal. Dobrzyńskiego.

Wystawa prac malarskich St. Dobrzyńskiego wywołała kolosalne zainteresowanie w sferach kulturalnych Łodzi. Najlepszym dowodem znaczenia wystawy jest fakt że zwiedziła ją już drugiego dnia szkoła malarska, by zademonstrować młodym adeptom wzorowe pod względem techniki i pełne piękna subtelne prace artysty.

Liczne karykatury łódzkie stanowią punkt zainteresowania zwiedzającej publiczności.

Wystawa otwarta jest w górnej poczekalni kina „Casino” przez cały dzień bez przerwy do późnego wieczora.

Dźwiękowy Teatr Świetlany „CASINO” Dziś premiera



nowego arcydzieła

W. S. van DYKE'A

twórcy „Białych Cieni”
„Poganińska”
„Trader - Horna”
„Człowieka Małpy”

NENITA-kwiat Hawanny

bujny temperament południowców
urok błękitu nieba Hawanny
czar miłości podzwrotnikowej
arcyciekawa treść
błyskawiczne tempo
przeżabawne sytuacje

to wszystko zaklęte w precyzyjnych pieśniach kubańskich, ojczyzny „Runby”.
Odtwarzają

Lawrence Tibbett

największy śpiewak świata

Lupe Velez

pełna temperamentu Meksykanka.

Nadprogram. Tygodnik dźwiękowy Paramountu.

Początek seansów o godz. 4-ej. — Pässe - partout i bilety wolnego wejścia oraz ulgowe nieważne.

Obowiązki dozorców:

Przed zamknięciem bramy przejrzeć klatki schodowe!

Przed kilku dniami we lwowskim starostwie grodzkim odbyła się konferencja w sprawie bezpieczeństwa publicznego w domach lwowskich.

Jakkolwiek uwagi, głoszone podczas konferencji, miały dotyczyć warunków Lwowa, nie uważamy jednak warunki te za specyficzne i odnoszące się tylko do tego jednego miasta.

Sprawa bezpieczeństwa publicznego nie ogranicza się do jednego miasta i dlatego nie od rzeczy będzie chyba zapoznać się z postulatami, wysuniętymi podczas tej konferencji.

Przedewszystkiem zwrócono uwagę, że dla podniesienia bezpieczeństwa w domach konieczna jest ścisła współpraca policji z właścicielami domów i z dozorcami.

Jedną z przyczyn częstych kradzieży mieszkaniowych jest niedopatrzenie ze strony dozorców domowych którzy nie interesują się tem, co się dzieje na terenie powierzonych im opiece posesyj.

Tylko w stolicy — i to nie we wszystkich domach — dozorczy przez cały dzień pilnują domów, gdy ktoś obcy wchodzi do bramy, zapytują kogo szuka, odprowadzają go do mieszkania poszukiwanego lokatora i t. p.

Ale nie tylko na tem kończy się rola dozorczy, dbałego o bezpieczeństwo domu. Dobry dozorca winien ponadto przed zamknięciem bramy

obejrzeć dokładnie wszystkie otwarte komórki, strychy i piwnice, czy nie zakradł się tam ktoś niepowołany.

Tymczasem zdarza się często, że dozorczy niema wogóle w kamienicy, gdyż z powodu szczupłych zarobków zmuszony jest szukać dodatkowej pracy

poza domem.

We Lwowie podczas tej konferencji przedstawiciele związku dozorców przyrzekli wpłynąć na wszystkich członków związku, aby zastosowali się do zleceń władz bezpieczeństwa i obchodzili całą kamienicę przed zamknięciem bramy.

— ab. —

Hallo! Tu radio!

PROGRAM ROZGLOSNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA”

WTOREK, dnia 13-go grudnia.

11.40—11.50: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.
11.50—11.55: Komunikat Meteor. Gl. Wojsk. St. Meteorologicznej dla komunikacji lotniczej.
11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Krakowa.
12.05—12.10: Odczytanie progr. na dzień bieżący.
12.10—12.20: Koncert z płyt gramofonowych.
12.20—12.25: Komunikat meteorologiczny.
12.25—12.35: Przerwa.
12.35—12.45: Komunikat gospodarczy.
12.45—12.50: Chwilka lotnicza i przeciwgazowa.
12.50—12.55: Komunikat Państw. Urzęd. Wych. Fizyczn. i Państw. Zw. Sportowego.
12.55—13.00: „Wśród książek” — przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. Henryk Mościcki.
13.00—13.05: Płyty gramofonowe.
13.05—13.10: Odczyt dla nauczycieli p. t. „Państwowa Rada Oświec. Publ.” — wygłosi p. Makuch.
13.10—13.15: „Postęp techniki a rozwój stosunków gospodarczych świata” — wygłosi dr. Feliks Burdecki.
13.15—13.20: Popołudniowy koncert symfoniczny w wyk. o-k. estry Filharm. Warsz. pod dyr. Fritza Mahlera.
13.20—13.25: Odczytanie programu na dzień następnego.
13.25—13.30: Przemówienie dyr. Stefana Lopatto.

18.10—19.00: Muzyka lekka z kaw. „Gastromomja”. Ork. pod kier. Wiesława Wikosza.
19.00—19.20: Rozmaitości.
19.20—19.30: Komunikat Izby Przem.-Handlowej w Łodzi, repertuar teatrów.
19.30—19.45: Tr. z Wilna: Feljeton muz. p. t. „Dynaastia Couperinów” — wygłosi profesor Tadeusz Szeliński.
19.45—20.00: Prasowy L. enniek Redinwy.
20.00—21.10: Muzyka żydowska Wykonawcy: Nadkantor Gerson Sirota (tenor) i chór Synagogi im. Nożyka pod dyr. Dawidowicza.
21.10—21.15: Wiadomości sportowe.
21.15—21.30: Dodatek do Prasowego Dziennika Radiowego.
21.30—22.00: Recital skrzypcowy Coletty Frantza.
22.00—22.15: Kwadrans literacki: Nowela Mieczysława Weinerta p. t. „Zasłużony Pana de Ponthievre”.
22.15—22.55: Płyty gramofonowe.
22.55—23.00: Urzędowy komunikat Państw. Instytutu Meteorolog. i kon. polowy.
23.00—23.30: Muzyka salonowa z „Oazy”.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

20.00. BUKARESZT. Koncert symfon.
20.00. BERNO. Koncert symfon.
20.00. BERLIN. „Die Opernprobe”, opera kom. Lortzinga.
21.30. BUDAPEST. Recital fort. Beli Bartoka.

Dwaj bracia dokonali gwałtu na 16-letniej uczenicy

Wilno, 13 grudnia. Do policji wpłynęło obecnie zameldowanie 18-letniej uczenicy, Klaudji K., zamieszkałej przy ul. Szkaplerznej, następującej treści:
W dniu 27 b. m. zaproszona została na zabawę w mieszkaniu jej koleżanki przy ul. Żwirowa Góra nr. 7.
W pewnej chwili wyszła ona rozgorączkowana zabawą na podwórko, gdzie zniemacka napadnięta została

przez dwóch osobników, w których poznała Antoniego i Juliana Szymańskich. Napastnicy obalili ją przemocą na ziemię i dokonali na niej gwałtu.
Przeprowadzona ekspertyza lekarska ustaliła, iż ma się w danym wypadku do czynienia z defloracją. Jednego z braci gwałcieli aresztowano. Drugi natomiast ukrywa się.
Policja wdrożyła poszukiwania.

Samobójstwo przodownika policji w Kaliszu wskutek niesnasek rodzinnych

Kalisz, 13 grudnia. Wczoraj wieczorem przodownik policji państwowej, Aleksander Tołstoludski, zam. przy ul. Nowotargowej, wyrzucił z rewolweru pozbawił się życia.
Jak się dowiadujemy, powodem sa-

mobójstwa były trwające od dłuższego czasu niesnaski rodzinne. W dniu wczorajszym Tołstoludski, po większej awanturze z żoną, położył kres swemu życiu.
Desperat osierocił żonę i troje dzieci.

O rentę po inż. Puławskim w Lublinie Sensacyjny proces wytoczony przez rodzinę po konstruktorze samolotów

Lublin, 13 grudnia. Głośna jest sprawa wytoczona przez rodziców tragicznie zabitego w wypad-

ku lotniczym ś. p. inż. Puławskiego, pochodzącego z Lublina, słynnego konstruktora samolotów myśliwskich, typu „P” — o rentę w wysokości 500 zł. miesięcznie.

POLSKIE TOW. PRZYJACIÓŁ KSIĄŻKI
STANISŁAW BAI.



NARKOZA MIŁOŚCI
DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH

Proces odbył się w sadzie rozjemczym do spraw Zakładów Ubezpieczeń. Powództwo wniesione przez adw. Jarczewskiego, głosi, że ponieważ inż. Puławski zginął podczas oblatywania aparatu własnej konstrukcji, mając specjalnie zawarowane w umowie z P. Z. L., że sam będzie oblatywał płatowiec, przeto rodzicom jego, zamieszkałym w Lublinie, przysługuje prawo ubiegania się o rentę.

Zbadany na sprawę kap. Orliński, który przybył na sprawę samochodem i wszedł na salę o kulach, po słynnym wypadku ze spadochronem stwierdził, że Puławski zastrzeżił sobie oblatywanie aparatu, na którym zginął.

Kap. Orliński z uznaniem wyraża się o nieboszczyku, którego samolot „P VI” odnosił świetne sukcesy.

Przeciwko uznaniu renty rodzicom inż. Puławskiego występował przedstawiciel Zakładu Ubezpieczeń od wypadków, dowodząc, że nie chodzi o stypendjum państwowe, a o rentę.

Krwawa walka z kłusownikami w lesie Posterunkowy policji ciężko ranny

Częstochowa, 13 grudnia. W lasach państwowych Łobodno grasowała od dłuższego czasu bezkarne banda kłusowników. W ubiegłą niedzielę właściciel dóbr Łobodno w asyście 2-ch posterunkowych przeprowadził obławę, w czasie której natknęto się w lesie na bandę, składającą się z około 20-u uzbrojonych kłusowników.
Na wezwanie do zatrzymania się kłusownicy odpowiedzieli ogniem, po czym rzucili się do ucieczki. W czasie obustronnej strzelaniny ciężko ranny został 40-letni posterunkowy Jan Senkiewicz.
Pomimo liczebnej przewagi kłusowników, policja nie zaniechała dalszego pościgu. Dopiero nad ranem w lesie pod wsią Mokra wywiązała się ponowna strzelanina. Na miejscu walki pozostało 2-ch kłusowników, mianowicie mieszkańcy wsi Mokra, Miłczek, który

w drodze do szpitala zmarł, oraz Franciszek Popeda, który przewieziony został do szpitala w Częstochowie.
Naskutek telefonicznego zawiadomienia o wypadkach w lasach, na miejsce wyjechał komendant policji powiatowej Grabowski, oraz kierownik wydziału śledczego — aspirant Micke.
W związku z zajęciem tym władze aresztowały 7 kłusowników, mianowicie: Zygmunta Kubickiego i Ignacego Sebale (ze wsi Rebielice), Antoniego Nelkego, Antoniego Szymacha i Piotra Popeda ze wsi Kłaczkowice oraz Wiktora Maklesa (ze wsi Mokra).
Ciężko rannego posterunkowego, którego cały nógę strutu utkwili w lewym boku i lewą rękę, przewieziono do szpitala Panny Marii w Częstochowie.
Dochodzenie przeciwko kłusownikom prowadzone jest w trybie doraźnym.

Likwidacja jacejki komunistycznej Pięciu wyrotowców skazano na ciężkie więzienie

Lublin, 13 grudnia. We wsi Matcze, pow. hrubieszowski, zlikwidowana została w swoim czasie organizacja wyrotowa, należąca do komunistycznej partii Zachodniej Ukrainy. Członkowie tej organizacji zajmowali się nie tylko działalnością rewolucyjną, zmierzającą do oderwania ziem ukraińskich od Państwa Polskiego, lecz ponadto dokonawali całego szeregu pospolitych przestępstw.

W wyniku tej występnej działalności stanęli przed sądem okręgowym w Zamostciu i skazani zostali: Luch na 2 lata więzienia, Karol na 3 lata, Wołoszyn na 6 lat, Czaban na 2 lata i Streluk na 2 lata więzienia.
Lubelski Sąd Apelacyjny wyrok ten zatwierdził, pozbawiając podsądnych praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 10 lat.

Między innymi, celem zaopatrzenia się w broń włamali się do lokalu miejscowego Strzelca, skąd skradli kilka karabinów, amunicję jak również ubrania, artykuły spożywcze i t. p.

Nieście pomoc najbiedniejszym

OLLA GUM
NIE PRZERWATYWY!
lecz wyrażnie PRZERWATYWY OLLA!
winien Pan zadać, wszystko inne zaś rzekomo tak samo dobre NIEŁADOWNICTWA jak najeńszczyźniej odrzucać
Tylko prawdziwe z nazwą „OLLA” i marką GLOBUSA
Znakiem światowej sławy na każdej kopercie

Dr. MED. **M. Glazer**
Choroby skórne i weneryczne
POWRÓCIŁ 30-2
Zielona 6, tel. 185-49, przyjmuje od 12-2 i od 7-8.30 wiecz.
Dr. J. NADEL
akuszer-ginekolog
Godziny przyjęć od 3-5 i 7-8
POMORSKA 7
TELEFON 127-84

Bilans kraju i Twój własny się poprawią dzięki używaniu krajowego pierwszorzędowego mydła „Trójka”

METRO PRZEJAZD 2
Dzisiaj premiera wielkiego programu! Poraz I-szy w Łodzi!
„SLIM I GRIM W ARABJI”
Bezkonkurencyjna komedia humoru i śmiechu.
„NAJPIERW WÓDECZKA” (Spragniona Ameryka)
w roli głównej Slim Sumemerville i Besie Love.
Najaktualniejsza komedia-satira o t. prob. bicia w Ameryce.
ADRIA 30-10

PORADNIA WENEROLOGICZNA
Lekarzy - specjalistów ZAWADZKA 1.
tel. 205-38.
czynna od 8 rano do 9 wieczór.
11-1) przyjmuje
2-3) kobieta-lekarz
w niedziele i święta od 9-2 pp.
leczenie chorób WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH.
Porsda 3 zł.
GABINET TERAPII FIZYKALNEJ
Dr. Polaka
NAWROT Nr. 7
Tel. 164-21.
prąd wysokiego napięcia i frekwencji, radium, lampa Helium, DIATERMIA, lampa kwarcowa promienie pozacerwone (ciepłe) galwanizacja, faradyzacja, masaże i t. d.
30-2. „Radio”.

Doktor 30-2
KLINGER W. BALICKA
ul. Piotrkowska 200
róż Pustel
Nr. tel. 194-03.
Choroby skórne i weneryczne
przyjmuje wyłącznie kobiety i dzieci
od 1 do 3 i od 7 do 8-ej
DOKTOR
W. Bagunowski
Piotrkowska 70, tel. 181-83.
CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE I MOCZOPICIOWE.
Gabinet Roentgen - leczniczy.
Przyjmuje od 8.30-10 p., 1 do 2 i pół i od 6 do 8 i pół wiecz. W niedziele i święta od 10-1.
KUPIE radio używane 3-4 lampowe na prąd. Oferty do „Republiki” — 30-2. „Radio”.

Dr. 30-2
Adolf Falkowski
DYREKTOR „KOCHANÓWKI”
Choroby nerwowe i psychiczne
przyjmuje ul. PIOTRKOWSKA 64, m. 4 w poniedziałki, środy, piątki od 2 4-ej do 6-ej. — Tel. 102-62.
ZIOTO, BIŻUTERIA kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny Zakład jubilerski I. Pijałko, Piotrkowska 7.

mydłeczko do zębów
pasta na eliksirze
CHERYS
DOKTOR
REICHER
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
POLUDNIOWA 28, tel. 201-93
Przyjmuje od 8-11 rano, i od 5-8 w. w niedziele i święta od 9-1.
DOKTOR
Mikołaj Bornstein
akuszeria i choroby kobiece
POWRÓCIŁ I PRZEPROWADZIL SIE na ul. RZGOWSKA 8. Tel. 191-09.
Przyjmuje od 15-18-ej

Dr.
S. Kantor
spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
przeprowadził się na ul. PIOTRKOWSKA 90
Telefon 129-45.
przyjmuje od 8-2 i od 5-9 wiecz. w niedziele i święta od 8-2.
30-2
NAJMODNIEJSZE I NAJTAŃSZE
kwiaty egzotyczne
do nabycia tylko w pracowni artystycznej ZEROMSKIEGO 17, m. 15 parter, tel. 181-47.
Obejrzanie nie obowiązuje do kupna 50-2



Hasmonea (Lwów)--WKS Wawel 9:7

Wocka remisuje z Piłatem

Kraków, 12 grudnia.

(Ch) Wczorajsze zawody zgromadziły w hali Ośr. Wych. Fiz. około 2000 osób. Renomowane nazwiska pięściarzy Hasmonei a zwłaszcza Grossa (i Wocki, który walczył poza konkursem) zrobiły swoje.

Niestety organizacja na tym meczu niedopisała. Zawody rozpoczęto z godzinnym opóźnieniem, sprzedano za dużo miejsc siedzących — toczono narady w sprawie ustalenia poszczególnych par i walk. Wszystko to musi być usunięte, jeżeli boks chce sobie zyskać popularność w Krakowie.

Pięściarze Hasmonei zaprezentowali się z jaknajlepszej strony, — znać u nich rutynę ringową i obycie z zawodami. Wprawdzie wystąpili z kilkoma rezerwami, jednak wygrali zasłużenie.

Z zawodników Wawelu podobali się niemal wszyscy — z wyjątkiem może Sworzeniowskiego, który nie może się pozbyć pozy — oraz Zbika II, który stale jest niezadowolony z rozstrzygnięć. Sędzia p. Moskal, doskonały.

Wyniki techniczne następujące:
Waga papierowa: Juszczak (W) — Messer (H) przez wszystkie rundy przeważa Juszczak. Z powodu nadwagi przyznano zwycięstwo Messerowi. 2:0 dla Hasmonei.

Waga musza: Sworzeniowski (W) — Tur (H). Walkower dla Hasmonei z powodu nadwagi Sworzeniowskiego. W spotkaniu towarzyskim, zwycięża wysoko na punkty Sworzeniowski 4:0 dla Hasmonei.

Waga kogucia: Szirak (H) — Zbik II (W). Bardzo ładna walka, Szirak, świetny technik — mający czyste i silne cioty — ładuje raz poraż sierpy i swingi, nadzieja się jednak na proste Zbika. W sumie wygrywa wysoko na punkty Szirak. 6:0 dla Hasmonei.

Waga półkrowia: Chrostek (W) — Purec (H). Ułubieniec krakowskiej publiczności wygrywa w I. spotkaniu przez techniczny k. o. 6:2 dla Hasmonei.

Waga lekka: Korzeniec (W) — Schreiber (H). Schreiber, agresywny idzie od razu do ataku, — nadzieja się jednak że pełnie przypadkowo na lewy sierp Korzeniec i przegrywa przez k. o. w I. starciu. 6:4 dla Hasmoni.

Waga półśrednia: Korsower (H) — Studnicki (W). Studnicki ma przewagę w I. rundzie. W drugim starciu Korsower nadrabia stracone punkty i oszalał na przeciwnika silnymi lewymi sierpami. Od k. o. ratuje Studnickiego gong.

W trzecim starciu przeważa znów Korsower. Walkę uznano za nierozstrzygniętą, co w wysokim stopniu krzywdzi Lwowiaka. Punktacja 7:5 dla Hasmonei.

Waga średnia: Mieczysławski (W) —

Straus (H). Obaj zawodnicy otrzymali moc ciosów, i walkę ukończyli zupełnie wyczerpanie, walcząc nieczysto. Zwycięstwo na punkty przyznano Mieczysławskiemu. Nielusznie, gdyż sprawiedliwym byłoby remis. 7:7.

Waga półciężka: Gros (H) — Nowak (W). Grossa powitała publiczność gwizdami, przypominając mu fatalny cios śmiertelny we Lwowie. Nie przeszkodziło mu to jednak zmasakrować przeciwnika i wygrać przez k. o. w pierwszej rundzie. Punktacja 9:7 dla Hasmonei.

Poza konkursem zmierzył się obrym Śląsk Wocka z poznańczykiem Piłatem. Walka miała przebieg bardzo interesujący, i na zwycięstwo zasłużył Piłat, lecz sędziowie uznali walkę za nierozstrzygniętą.

Mecz Warta—IKP odwołany!

Jeszcze jedno niefortunne posunięcie naszych władz sportowych

Dziwne zaiste rzeczy dzieją się w naszym sporcie bokserskim. Niema formalnie tygodnia, by opinia sportowa nie została zaskoczona jakimś niefortunnym posunięciem naszych władz bokserskich. Ta niestychanie rozgłoszona sieć skandali, którą opętani są ludzie kierujący sportem bokserskim w Polsce powoduje wielkie niezadowolenie wśród klubów i usposabia opinię nie przychylnie do tej gałęzi sportu, mającej w Polsce dobre widoki na wspaniałe rozwój.

Wystarczy wspomnieć niefortunna organizacja wyprawy do Dortmundu, która naraziła polski sport bokserski na wielką kompromitację, oraz nieumiejętne zestawienie drużyny na mecz ze Szwecją przez faworyzowanie Tomaszewskiego, co kosztowało nas drogienny punkt.

Obecnie PZB. poszczycić się może świeżym kwiatuśkiem w tym wielkim bukietie skandali.

Na niedzielę, dnia 18 b. m. naczelne władze bokserskie wyznaczyły spotkanie finałowe o drużynowe mistrzostwo Polski Warta — IKP. w Łodzi. Klub łódzki poczynił już w tym kierunku odpowiednie starania, wynajął salę i t. d.

Rozegraniu tych zawodów sprzeciwiła się jednak Warta poznańska i już szturmować do bliskiego sobie PZB., by mecz niedzielny odroczyć na termin

późniejszy.

Starania te uwiecznione zostały pomyslnym skutkiem i oto w dniu onegdajszym Zarząd IKP. otrzymał zawłodzenie, że niedzielne zawody zostają odwołane. Nie byłoby ostatecznie nic złego w tym odwołaniu, gdyby nie śmieszne motywy jakie podaje PZB. a polegające na tem, że w niedzielę ma zostać rozegrany w Poznaniu międzymiastowy mecz bokserski Śląsk — Poznań. Jaktó, więc naczelne władze bokserskie nie wiedziały o tym wcześniej? A jeżeli zainteresowany związek zaniedbał tę sprawę, to nie można przeczyć za to karać drużynę łódzką, która wskutek utraty terminu ponosi duże straty. Bardziej wtajemniczeni zdają się być dokładnie sprawę czem powodował się PZB. odwołując niedzielne spotkanie. W każdym razie w grę wchodziły zakulisowe machinacje.

Panowie kierujący życiem bokserskim w Polsce winni się wreszcie zastanowić nad swym postępowaniem i błędami z których jeden jest większy od drugiego.

Naczelne władze sportowe muszą znajdować się zdala od wszelkiego rodzaju brudów i kombinacji, w przeciwnym bowiem razie nasz sport bokserski nie wkroczy nigdy na normalne tory rozwoju.

— k —

Mistrz Łodzi pokonany w Kaliszu

Doskonała forma ping-pongistów kaliskich

Odbyte w sobotę zawody ping-pongowe między mistrzem Łodzi Hakoahem a mistrzem Kalisza Makkabi zakończyły się zasłużonym zwycięstwem kaliszczan w stosunku 7:3.

Łodzianie mimo iż wystąpili w najsilniejszym składzie okazali się drużyną przereklamowaną.

Poszczególne wyniki są następujące:
Boraks (M) — Bursztyn (H) 21:17, 21:14.
Margulies (M) — Hecht (H) 21:18, 21:10.

Praszkier (H) — Aronowicz (M) 21:16, 21:17.
Sędziował p. Alter.

MAKKABI — REPR. OSTROWA 12:0.
Druga drużyna Makkabi bez wysiłku rozgromiła reprezentację Ostrowa w stosunku 12:0.

STRZELEC — REPR. OSTROWA 6:6.
Równa gra obu drużyn najlepszym graczem był Tworek z Strzelca.

Międzyklubowe zawody pływackie w Warszawie

Na basenie Akademików w stolicy, odbyły się międzyklubowe zawody pływackie, zorganizowane przez AZS.

Uzyskano następujące wyniki:

100 m. stylem dowolnym: 1) Bocheński 1:02,2 sek., 2) Karpiński — 1:07,6 s. 3) Matysiak 1,08 sek. — wszyscy z AZS.

100 m. stylem klasycznym: 1) Szrajzman (ZASS) 1:23,1 sek. — lepiej od rekordu oPłski, 2) Kempniński (AZS) 1:26,6 sek., 3) Mezrycki (ZASS) 1:29 sek.

100 m. na wznak: 1) Jastrzębski (AZS) 1:24,2 sek., 2) Mańko (Legia) o 10 me-

trów wtyle.

100 m. na wznak pań: 1) Zatonówna (Legia) 1:50,8 sek.

100 m. dowolnym kl. Ib: 1) Olszewski (AZS) 1:11,6 sek., 2) Kossowski (Legia) 1:11,8 sek., 3) Konarek (Delfin) 1:16,4 sek.

100 m. dowolnym II klasy: 1) Refkowskiego (AZS) 1:26 sek., 2) Sokółowski (AZS) 1:26,2 sek. W biegu tym startowało 10 zawodników.

100 m. klasycznym II klasy: 1) Szablowski (Delfin) 1:42 sek.

Bokserzy łódzcy zaproszeni do Warszawy.

Na nadchodzącą sobotę i niedzielę wyjeżdżają do Warszawy drużyny bokserskie łódzkiej Bar - Kochby i K. P. Zjednoczonych.

Bar - Kochba weźmie udział w zawodach międzyklubowych organizowanych przez stołeczną Gwiazdę, w sobotę, zaś K. P. Zjednoczone rozegra mecz towarzyski ze Skoda, w niedzielę.

Nowy rekord światowy w pływaniu.

Na zawodach pływackich w Anglii został ustanowiony nowy rekord kobiety w biegu 400 m. na wznak. Ustanowiła go doskonała zawodniczka angielska Harding osiągając 6 m. 12,4 sek. czas o 4,2 sek. lepszy od poprzedniego rekordu Braun.

Tolan zawodowcem.

Mistrz olimpijski w biegu na 100 m. — Tolan został uznany przez Związek Amerykański za zawodowca.

Powodem tej decyzji było to, że Tolan od pewnego czasu zaczął występować jako tancerz kabaretowy.

Hokeiści AZS-u zaproszeni do Łodzi.

W pierwszy dzień Świąt Bożego Narodzenia dn. 25 b. m. zostanie rozegrany w Łodzi na lodowisku ŁKS-u niezwykle ciekawy mecz hokejowy między mistrzem Łodzi ŁKE-em a mistrzem Polski — warszawskim AZS-em.

Mecz ten został już zakontraktowany, przyczem drużyna warszawska przyjedzie do Łodzi w swym najsilniejszym składzie.

Mecz rewanżowy pomiędzy powyższymi zespołami odbędzie się nazajutrz dn. 26 b. m. w Warszawie.

W związku z przypadającym na 25 b. m. pierwszym meczem ŁKS-u o mistrzostwo okręgu, dowiadujemy się, iż na skutek starań ŁKS-u mecz ten zostanie przesunięty na inny termin.

Finałowe spotkanie piłkarskie o mistrzostwo klasy C.

Rozgrywkę piłkarską o tytuł mistrza klasy C okręgu łódzkiego dobiegają już końca.

Do finału zakwalifikowały się Widzew III oraz Kuluszkowski Klub Sportowy, który pokonał w niedzielę wielunięską Legię w stosunku 1:0 (po raz drugi).

Pierwsze spotkanie finałowe odbędzie się między Widzewem III a Kol. Kl. Sportowym już w najbliższą niedzielę.

Mistrzostwa Europy w podnoszeniu ciężarów

Mistrzostwa Europy w podnoszeniu ciężarów na rok 1933 zostaną zorganizowane przez Francuski Związek Atletyczny.

W następnym roku mistrzostwa przeprowadzi związek włoski, a w r. 1935 związek duński.

Francuzi postanowili zorganizować mistrzostwa w Paryżu w miesiącu wrześniu.

Walne zebranie PZL.

Walne zgromadzenie Polskiego Związku Pływackiego odbędzie się w Warszawie w dniu 12 lutego.

Na zebraniu tem omówione będą sprawy dotyczące programu na sezon 1933 oraz kwestii sprowadzenia trenera objazdowego. Mistrzostwa Polski projektowane są na 13—15. 8. a mecz z Czechami na 19—20. 8.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika“ Nr. 68 148

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-88.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 80 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie oracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika“ sp. z ogr. odp. redakcji odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.

Ostatnia minuta.

„Czystka“ w partii komunistycznej rozpocznie się w 1933 roku

Moskwa, 13 grudnia.

(Telegram własny).

(t) Naskutek uchwały konferencji partyjnej władze partii komunistycznej postanowiły przeprowadzić w 1933 roku „czystkę“ na terenie całego państwa. Utworzone będą specjalne komisje lotne, których zadaniem będzie usuwanie nieprawomyślnych członków z szeregów partii.

Zarządzenie to skierowane jest przede wszystkim przeciwko pozostającym na stanowiskach trockistom.

Małżeństwo ks. Oboleńskiego z córką milionera unieważnione

Rzym, 13 grudnia.

(Telegram własny).

Papież unieważnił małżeństwo b. księcia rosyjskiego, Sergiusza Oboleńskiego z córką milionera amerykańskiego, Alicje Muriel Astor.

Ojciec ks. Oboleńskiego zginął w 1912 roku podczas katastrofy „Titanica“ i pozostawił wówczas majątek, wartości 450 milionów dolarów. Majątek ten podzielony został pomiędzy dwie pozostałe córki.

Powód rozwodu nie jest znany.

Detektyw objechał cały świat poszukując złodziei

Rzym, 13 grudnia.

(Telegram własny).

(t) Przed kilkoma dniami przybył do Rzymu detektyw amerykański, który od 1922 roku znajduje się w pogoni za sprawcą kradzieży niezwykle cennych dokumentów. Od tego czasu detektyw ów przejechał prawie całą kulę ziemską, nie zdołał jednak ująć sprawcy kradzieży, który w ostatniej chwili zdołał zawsze uciec.

Z Rzymu detektyw udał się na Riwierę francuską, gdzie, jak przypuszcza, uda mu się aresztować złodzieja.

Rozruchy bezrobotnych w Ameryce Pomnik ku czci Brianda



W Waszyngtonie miały znów miejsce rozruchy bezrobotnych. Na zdjęciu widzimy policjantów, niosących kobietę, która stawiała gwałtowny opór w chwili aresztowania.



Słynny francuski rzeźbiarz Guillaume skończył wspaniałą figurę Brianda, która stanie na cokole w rocznicę śmierci wielkiego francuskiego męża stanu.



W Meksyku znów wre i kipi. Zrewoltowane tłumy zamierzają wystąpić zbrojnie przeciwko dotychczasowemu rządowi. Możliwe, że już w najbliższych dniach będziemy mieli nową rewolucję w tym kraju.



W Anglii wprowadzono nowe umundurowanie dla żołnierzy. Jest ono o wiele lżejsze i wygodniejsze od dotychczasowego i ma charakter wybitnie sportowy.

Codzienna nowelka.

Pechowy amant

Siedzieliśmy w trójkę w kawiarni. Rozmawialiśmy prawie wyłącznie o kobietach. Każdy z nas opowiadał o swych awanturach miłosnych, nie omijając żadnego, charakterystycznego szczegółu.

Wszyscy trzej cieszyliśmy się dość dużym powodzeniem u płci pięknej, byliśmy kawalerami, mieliśmy pieniądze, więc nic dziwnego, że każdy z nas miał bardzo wiele do opowiedzenia.

— Ostatnio obliczyłem — odezwał się w pewnej chwili Leon — że kochałem się już szesnaście razy. Dość dużo, prawda? Szesnaście młodych i poważnie bardzo przystojnych dziewcząt. Za każdym razem zdawało mi się, że już będę musiał pożegnać się ze stanem kawalerskim. Na szczęście jednak do tej pory jeszcze się nie ożeniłem.

— Wściecie doskonale — rozpoczął z kolei Jerzy, — że nie należę do rzędu tych mężczyzn, którym nigdy nie udało się zdobyć kobiety. Wściecie przecież, że miałem już wiele przyjaciółek i przyznajcie się, że dość często zazdrościliście mi powodzenia. A jednak i ja kiedyś byłem pechowcem. Opowiem wam o pewnej przygodzie, której przez dłuższy czas nie mogłem zapomnieć.

Działo się to przed siedmiu, czy przed ośmiu laty.

Studjowałem wówczas w Berlinie i jak wam zapewne wiadomo, nie miałem zbyt wiele pieniędzy.

Na pewnym balu akademickim poznałem młodą niewiastę, która wywarła na mnie oszłomiacze wrażenie. Była to Amerykanka, właścicielka jakiejś dużej fermy. Odbywała w tym czasie podróż po Europie i na dłuższy okres zatrzymała się w Berlinie.

Amerykanka, jak tego należało się spodziewać, była otoczona rojem wielbicieli. Wiadomo było że szuka męża, to też kandydatów znalazło się bardzo wielu.

Byłem w tym okresie dość nieśmiały i nie odważyłem się do niej przystąpić. Ale Luiza (tak brzmiało jej imię) w pewnej chwili sama zbliżyła się do mnie pytając o nazwisko jednego z organizatorów balu.

Rozmawialiśmy przez kilka minut, a później zdobyłem się na odwagę i zaprosiłem ją do tańca.

Widocznie się Luizie spodobałem, gdyż odmawiała innym panom, którzy chcieli z nią tańczyć.

Gdyśmy się żegnali, spytałem ją nagle drżącym głosem:

— Może się jutro spotkamy?

Przez parę chwil spoglądała na mnie jakimś dziwnym wzrokiem i wreszcie odparła krótko:

— Dobrze.

Wymieniłem nazwę jednej z popularnych restauracji, proponując godzinę siódma wieczorem. Zgodziła się natychmiast.

W tym momencie zbliżył się do niej

jakiś mężczyzna, który widocznie przyszedł z nią na bal.

Przyglądnęłam wargami do pięknej, wąskiej dłoni Amerykanki. Rozstaliśmy się...

Przez cały następny dzień nie mogłem pracować.

Przyjdzie, czy nie przyjdzie? Może już zapomniała o mnie, może źle się czuje? Przecież nawet jej nie podałem swego adresu. Nie mogłaby więc mnie zawiadomić w razie, gdyby była niedysponowana.

O wpół do siódmej zajęłem już stolik w restauracji. Wskazówki zegarka posuwały się strasznie wolno. Zdawało mi się już, że Luiza nie przyjdzie, że już nigdy jej nie zobaczę.

Ale ona przyszła. Uśmiechnęła się rokosznie, przepaszając, że się spóźniła o kilka minut.

Przy szampanie zdobyłem się na odwagę.

— Pani musi pójść do mnie — rzekłem cicho.

Spojrzała mi prosto w oczy i odparła:

— Dobrze, pójdę z tobą, dokąd tylko zechcesz...

Nie ulegało wątpliwości, że była trochę podchmielona. Mnie również mocno szumiało w głowie.

Podnieśliśmy się momentalnie. Gdy już znajdowaliśmy się przy wejściu do kurytarza, nagle zatrzymał mnie kelner:

— A rachuneczek, szanowny panie?

Istotnie, zapomniałem zapłacić! Wyciągnęłem z kieszeni portfel i szybko uiszczyłem rachunek.

W garderobie nastąpił drugi, je-

szcze bardziej przykry incydent. (Idy już mieliśmy wyjść z lokalu, jakiś mężczyzna schwytał mnie za rękę.

— Panie, pan nosi moje palto! — zawołał.

Istotnie, omyliłem się. Nasze palta były bardzo podobne.

Luiza zacisnęła wargi z wściekłości. Rozumiałem, że jest bardzo zdenerwowana.

Niestety, na tem się jeszcze nie skończyło.

W chwili później jakas niewiasta wyrwała mi z ręki parasolkę. Przyszedłem do lokalu bez parasolki. POCO więc wzięłem parasolkę jakiejś nieznajomej?

W czasie tego trzeciego incydentu Luiza wybiegła na ulicę. Nie mogłem jej nawet dogonić. Wskoczyła do jakiejś taksówki, która szybko zniknęła mi z oczu.

Upłynęły dwa tygodnie. Luiza nie widziałem przez ten czas ani razu.

Pewnego popołudnia postanowiłem zanieść do naprawy moją parasolkę.

Okazało się, że moja gospodyni ma w domu dwie zepsute parasolki, więc zabrałem aż trzy sztuki.

W tramwaju zamyśliłem się nad czemś. Nagle usłyszałem tuż obok siebie jakiś głos niewieści:

— Dziś się panu udało, zdobył pan aż trzy parasolki!

To była Luiza.

Nie potrafiłem jej nawet odpowiedzieć...

Na najbliższym przystanku Luiza wysiadła z tramwaju.

Tłum. D.